Dwie regresje hipnotyczne

Spośród setek regresji hipnotycznych dotychczas przeprowadzonych przez Henryka Markowskiego, przedstawiamy tutaj transkrypty dwóch, które wydają się być bardzo ciekawe i warte zapoznania.

Wywiad z Henrykiem Markowskim znajdziesz na:

http://porozmawiajmy.tv/nlp-psychologia-transpersonalna-i-wyzej-henryk-markowski

Strona internetowa Henryka Markowskiego: **www.Ezoteryka.info.pl**

Sesja „obroże" – Mirek

(Wyprzedza prowadzenie i znajduje siebie w swoim własnym miejscu).

Już jestem… to jest wielka sala biała, gimnastyczna i tam gram ze swoim pomocnikiem w koszykówkę. Mówi mi żebym robił to co mam robić, to co zaplanowałem. I żebym się absolutnie nie bał. To jest ten sam facet, co był ostatnio. Cała sala jest biała. Wszystko jest bielutkie włącznie z podłogą i oknami. Wielki hangar jakby, a jednocześnie może taka sala gimnastyczna, właśnie z siedzeniami… Tylko, że jest wszystko bialutkie. Tylko on jest ubrany na ciemno.

On jest ubrany na ciemno?

Uhm.

Tak bardziej jak trener, czy…?

Nie, on jest w tym swoim płaszczu długim, w butach wielkich.

A powiedz mi jeszcze, jak on wygląda, bo ja nie pamiętam.

Broda, wąsy, dość wyraźnie zarysowane usta, orli nos, oczy, krzaczaste brwi. Włosy ciemnosiwe, pofalowane. Jakieś zakola ma. Duże uszy. Małżowiny uszna wyraźne. Płaszcz.

A temperament jego?

Temperament?

Czy jest konkrety rzeczowy?

Tak, to jest taki koleś… To jest taki gościu, który był tutaj, przeżył. Dostał ostro w dupę i w tym momencie już wie, po porostu jak ma postępować. I wie w jaki sposób podchodzić do tego. No taki twardziel.

Nie ma obowiązku inkarnować na Ziemi? (cisza) Zapytaj się go.

Mówi, że jeszcze raz by tutaj przyszedł.

Tak z własnej inicjatywy, tak?

Tak, tak.

Świetnie. A jak tobie się z nim komunikuje? Czy masz łatwość zadawania pytań i otrzymywania odpowiedzi?

On się pyta o co chcesz się spytać?

No w porządku, ja myślałem… Ciebie się spytał?

Mnie, mnie. O co chcę się go spytać?

No to zadaj jakieś swoje osobiste pytanie i otrzymasz odpowiedź.

No już.

Wiesz co. Mogę ci tak osobiście podpowiedzieć, że póki możesz, to zadaj jemu całkiem osobiste pytanie. Może nawet na temat Marzeny.

Już uzyskałem odpowiedź. Było już pytanie. Tak machnął ręką, mówił, że będzie wszystko w porządku.

Rak, super. Czyli już wszystko wiesz na ten temat?

Znaczy, on powiedział, że już w tym momencie to nie jest to takie ważne, i że to, niech się dzieje samo z siebie. Odpuść sobie. Zajmij się tym co robisz tutaj i teraz. Wyjedź tam, skup się na pracy i tak dalej, i tak dalej. A tutaj wszystko się ułoży. Spokojnie bez problemów. Tylko przestań w to ingerować i zajmij się robotą. Bo na razie nie ma sensu tam w niczym grzebać ani cokolwiek robić. Ze względu na to, że… Mówi mi, żebym zrozumiał, bo ona jest jakby na innym poziomie i ona musi pewne rzeczy zrozumieć i pojąć sama. I ja nie mogę, nie wiem, robić za mentora dla niej i ja nie mam nawracać czy coś jej tłumaczyć, dopóki ona sama tego nie zrozumie. Przecież dokładnie wiem, że tak samo ze mną. W momencie, gdy ktoś mi coś mówi, może mi mówić do usranej śmierci! A w rzeczywistości dopóki ja tego nie zrozumiem, nie pojmę i dopóki mi to samo nie wskoczy i nie wyniknie jakby z mojego wnętrza, to to jest wszystko o dupę rozbić! No…

Czy tutaj możesz wszystkie pytania zadawać mu na tej sali, czy chciałbyś żebym cię przeniósł gdzieś poza czas i przestrzeń. Tak, byś miał uczucie komfortu, że nic już ciebie z Ziemią nie wiąże. Jak myślisz?

Nie, on mówi, że to jest ta sala… to nie jest na Ziemi. To jest moja sala, którą sam sobie stworzyłem.

To jest twoja sala. Czyli możemy przejść do etapu bardziej szczegółowego, tak?

Jeszcze troszkę. Porozmawiam sobie.

No proszę. Dziel się z nami, to będziesz miał zapisane na taśmie.

(Śmiech, po chwili)

No powiedz, co ciebie tak rozśmieszyło?

On mówi… Mówi posłuchaj: Masz być twardy! Klepnął mnie w plecy i poszedł dalej grać w piłkę. (śmiech)

I poszedł grać w piłkę?

On ma takie żółte zęby.

Może papierosy pali? Co?

Tak podejrzewam.

No dobrze. W takim razie, ponieważ ta sala jest poza czasem i przestrzenią, możesz tutaj robić wszystko, co chciałbyś zrobić, co chciałbyś się dowiedzieć o sobie…

(przerywa) Są drzwi wejściowe z tej Sali.

Dobrze. Ale te drzwi też nie prowadzą na Ziemię, tylko gdzieś jeszcze może do innej przestrzeni. Tak?

Uhm.

Super. W takim razie skoro masz takie możliwości spójrz na wszystkie swoje wcielenia na Ziemi.

Uuuuuu!!!

Ile ich było? I spójrz ewentualnie na inne doświadczenia w innych systemach planetarnych.

Nie wiem, wszystkich mi wyskoczyło 1106.

Ale ziemskich czy ogółem?

A, tak ogółem.

A teraz spróbuj to oddzielić. Czy miałeś doświadczenia w innych systemach planetarnych, czy tylko na Ziemi? (chwila przerwy) Niech to będzie czyste, niezakłócone niczym.

Mars? Znaczy wydaje mi się, że Mars. Jakaś taka pomarańczowa planeta.

Czyli system nasz słoneczny nadal, tak? (cisza) Zapytaj się jego. Jeżeli masz jakieś wątpliwości, poproś go żeby ci towarzyszył w rozwikłaniu niektórych niezrozumiałych przekazów. OK.?

Nie, on mówi, że towarzyszył będzie mi ktoś inny.

Dobrze. Pozwól sobie. Czy będziesz tę istotę widział, czy będziesz tylko wyczuwał jako energię. Staraj… (przerywa).

Kobieta, ciemne włosy, jasno ubrana.

Może to twoja stara znajoma z Internetu – Semjase?

Nie, ale mogę się w tym momencie skontaktować z Semjase.

A kto jest dla ciebie lepszy na ten okres, na dzisiejszą sesję?

No konkretnie jest ta, która przyszła pierwsza, natomiast Semjase mogę sobie spokojnie…

Dobrze, to taka mała dygresja, zostawmy teraz. Może pod koniec sobie… Dzisiaj skupmy się na tej energii, która przyszła. Ta kobieta. Zbliż się do niej i poproś o możliwość przekazu innych ciekawszych wartości.

Na Marsie… Na tej planecie, na tej planecie… W podziemiach, ale to gdzieś tam pracowałem pod ziemią i ryliśmy jakąś rudę. Ona była chyba potrzebna do wytwarzania ciepła. Coś jakiś składnik, jakiś minerał, kryształ.

I to było na Marsie, tak? Taki masz przekaz? Spróbuj się tego upewnić. OK.?

Nie, nie.

Nie był to Mars? Jednak był to inny system słoneczny?

To jest jakaś nazwa na X zaczynająca się… (szuka).

Konstelacji gwiezdnej czy gwiazdy?

Oddalone od nas jakby o 1200 lat świetlnych.

Czyli jeszcze dużo dalej jak Plejady, tak?

Tak. Natomiast Plejady znajdują się jakby w linii prostej… Gdyby przeprowadził, tak mniej więcej, linię prostą pomiędzy Ziemią, Plejadami a tym układem słonecznym… Dwa słońca były. Tym układem słonecznym przeprowadził linię, to byłoby to mniej więcej w linii prostej.

Świetnie, dużą wiedzę ma. Spytaj się czy możesz tę przewodniczkę, tę istotę zapraszać częściej na takie spotkania, na takie sesje, gdzie będzie ci pomocnikiem w wyjaśnianiu różnych takich spraw ciekawych dla ciebie.

Ona jest przeznaczona do badania innych jakby systemów słonecznych, innych galaktyk… Do informowania mnie odnośnie moich wcześniejszych wcieleń. Natomiast, jakby w innym systemie, tak jak mówią, słonecznym. Tamten koleś, który był w tej Sali gimnastycznej, on jest tym ziemskim przewodnikiem.

A ta kobieta?

Ta kobieta jest właśnie do tych, jakby przeżyć, doświadczeń związanych z innym systemem słonecznym. Ona była moim przewodnikiem w momencie, gdy ja inkarnowałem w innym, w innych…

Światach?

Tak.

OK. Czy możesz coś nam dzisiaj powiedzieć na temat twojej inkarnacji na innej planecie w innym systemie słonecznym. Co tam robiłeś, jak tam wyglądały istoty rozumne. Jaki tam jest system życia? Jak się oddycha. Jakie są w ogóle ciała tych ludzi?

Mamy skrzela, jakby na plecach. W ten sposób pobieramy… powietrze? (z zaskoczeniem)

Może ten gaz jest na tyle gęsty, że jest pomiędzy wodą a powietrzem? Sprawdź to, jeżeli możesz.

(cisza) Nie, on jest rzadszy. Rzadszy jest niż powietrze.

Rzadszy jest niż nasze powietrze, tak? A jaka jest informacja, jak te ciała wyglądają?

Strasznie, właśnie szczupłe.

Czy mają postać człowieka?

Humanoidalne.

Tak, humanoidalne.

Tfuuuu! Twarz, bym powiedział, że podobne do szaraków. Natomiast duża głowa, ciemne oczy, szczęka schodząca jakby tak w dół i bardziej pociągła.

Takie szpiczaste?

Tak, taka szpiczasta. A to tak na gdzieś, ja wiem, w granicach 15 – 16 może nawet 20 centymetrów.

Czy mają otwory gębowe?

Tak.

A nos, uszy?

Nozdrza, jakby odciął ludzki nos. Taki… same takie jakby otwory. I pokarbowane. Jak mamy grzbiet nosa, to on jest płaski, tylko, że jest taki pokarbowany jakby.

Takie faliste?

Tak.

Dobrze, a powiedz mi jeszcze czy porozumiewają się przy pomocy dźwięków gardłowych, wydawanych przy pomocy strun…

Piszczą strasznie.

Piszczą? Ale jest język taki, czy tylko dla zabawy sobie tak piszczą.

Tak, tak.

Jak wygląda porozumiewanie pomiędzy tymi istotami?

Oni porozumiewają się tak, jakby odpowiednikiem mowy. To są jakieś dźwięki dość wysokie takie…

Jak u delfinów?

Tak, to są takie… nie to nie jest to… to jest bardziej… (poszukuje informacji). Tak jak mówią ciało… (niezrozumiale). Wskoczyło mi, że odnośnie komunikacji pozazmysłowej jakieś obroże mają pozakładane. Nie wszyscy mogą tego używać.

I to jest komunikacja pozazmysłowa, tak?

Nie, mają obroże pozakładane ze względu na to, że jakby nie każda klasa społeczna może używać tej komunikacji. Generalnie, potencjalnie wszyscy mają taką możliwość, natomiast jest to ograniczone z zewnątrz. Liczba pręgów na tym nosie, właśnie tych karbów, też ma jakiś wpływ jakby na zajmowaną pozycję w klasie społecznej. (cisza, poszukuje informacji) Tak jak mówię, ja widzę siebie pod ziemią pracującego…

Tam na tej planecie?

Tak. Wydobywającego jakąś rudę do jakichś reaktorów, które zaopatrują w ciepło i dostarczają jakiejś energii. Tu nie możemy korzystać… Mam partnerkę, dziecko.

Gdzie mieszkasz, pod ziemią, czy na ziemi? Jak to jest?

To jest właśnie mieszkanie, tak jakby pod ziemią. Są jakieś takie groty. Są jakby jaskinie wykute. To nie jest twór maturalny. To jest po prostu wytworzone przez nas.

To może tak po kopalni, takie wyrobisko?

Coś takiego, tak.

Sztuczne jaskinie? I tam mieszkacie i tam pracujecie, tak?

Tak, na zewnątrz też są jakieś budowle.

Tak? Zobacz na zewnątrz, jak to wygląda i powiedz mi, czy to są różne klasy społeczne, które zajmują, powiedzmy sobie sektory?

Tak, ja jestem w tej niskiej klasie społecznej. Tam na zewnątrz… No właśnie, czy nie chcę, czy nie mogę? Nie mogę, nie mogę. Nie mogę. Te obroże właśnie tak jakby wyznaczają dostęp. Na zewnątrz… Olbrzymie kopuły w ogóle… Jakby nad tymi miastami. Szklane? (zdziwienie)

Spytaj się czy to chodzi o jakieś promieniowanie systemów dwóch słońc i ze względu na to, to promieniowanie jest szkodliwe dla tej rasy. I stąd się biorą te kopuły ochraniające przed ultrafioletem? Zapytaj się.

Nie po prostu na zewnątrz jakby tej planety nie… Raz, że my jako rasa nie potrafimy, nie jesteśmy w stanie, nie jesteśmy przystosowani do tego. A poza tym, tam jest na zewnątrz coś bardziej, mniej inteligentne formy życia, które są prymitywne i bardzo agresywne. I my się generalnie w ten sposób…

W ten sposób zabezpieczacie?

Że one potrafią tam żyć, egzystować, w tej jakby rzadszej atmosferze, natomiast… No to jest jakieś zabezpieczenie. Teraz do tego miasta nie ma dostępu. Ja widzę szlaban, szlabany, które wpuszczają. Widzę takie same jednostki jak ja. Z tym, że właśnie no, o podniesionym statusie społecznym. W dziwnych pojazdach, w jakieś dziwne stroje ubrane.

Może taką wartę pełnią tam, tak?

Tak, taka struktura, powiedziałbym, oparta… Właśnie na czym to się opiera? To nie jest wiedza. To nie jest wiedza, jakiś rozwój. To jest tak jakby, jakiś taki ustrój ekonomiczny, tylko… (szuka)

Co jeszcze ustaliłeś?

Najpierw było coś takiego, że… Tak byli, była jakaś rada Mędrców. I to oni dokonywali tutaj wyborów. Tylko, że w pewnym momencie miało miejsce przejęcie tej władzy przez osoby, które już właśnie nie kierowały się jakby dobrem grupy, całej wspólnoty, jako jedności i tak dalej, że nie byli wybierani na przykład, jako ci, którzy są najmądrzejsi. Aczkolwiek oni są jakby z tego rodu, jeżeli chodzi o genotyp. To oni są z tego rodu z tych mędrców. Natomiast tutaj doszło, coś takiego, że ktoś przejął władzę i to przejęcie władzy po prostu poskutkowało tym, że zaczęło się wytwarzać… ale to najbardziej chyba podobne do ustroju takiego kapitalistycznego. W oparciu o pieniądz, o !

Jedni są bogaci, a drudzy biedni?

Tak, degradacje są. Stopniowanie społeczne. Określone kasty. (zastanawianie) Aaaa! I nam wstawili właśnie tą telepatię, żebyśmy my się nie buntowali. Bo w momencie, gdy ma… My mamy, posiadamy jakąś wspólną świadomość. I w momencie, gdybyśmy nie posiadali tej wspólnej… Znaczy, gdy nie posiadamy tej wspólnej świadomości, gdy jesteśmy ograniczeni i tutaj blokowani… W tym momencie nie potrafimy się przeciwko temu zbuntować.

Odebrano wam?

Tak, bo wcześniej, to wszystko zasadzało się na miłości, na wspólnym jakby debatowaniu.

Czyli jakby degradacja społeczna.

Tak, to jakiś przewrót miał miejsce i… (zastanawia się) Krążą chyba nawet plotki… takie mam wrażenie, że ten wódz, który opierał tę strukturę, jakby na wspólnocie, na poszanowaniu każdej jednostki, dobra i tak dalej, że on został załatwiony. I to, to była śmierć.

To był taki przewrót na całej planecie, tak?

To się… od tego to wyszło.

Od tego się zaczęło?

Ale to jakaś większa grupa ludzi. Znaczy większa grupa tych istot sprawiła to. No i oni teraz trzymają łapę na wszystkim.

A powiedz mi jeszcze… Poproś swoją przewodniczkę z tamtego świata, żeby ci powiedziała jak ma na imię, jak się możesz do niej zwracać. Jak możesz się w przyszłości z nią komunikować?

Jasmin.

Jasmin?

Jasmin.

Czyli nasz język fonetycznie może oddać jej całe imię, tak?

Tak.

Tak się kazała tytułować i zwracać do siebie. OK. Powiedz mi czy masz jakiś przekaz na temat komunikacji z nią, gdybyś sam to chciał w przyszłości robić, badać coś więcej… Czy dasz rade sobie sam? W jaki sposób możesz ją namierzyć?

(chwila ciszy) Mam sobie wyobrazić świecące jakby na jasny kolor słońce i zstępujące na mnie promienie. I wejść w tą jasność.

Chciałbym żebyś jeszcze teraz popatrzył się raz na tą planetę i zobaczył jakie tam są pojazdy, jaka jest struktura pracy. Jak się pracuje, jak się zarabia pieniądze na utrzymanie. W jaki sposób to urządzono? Czy to jest taki bardziej komunistyczny sposób…

Ja pracuję w ten sposób, że w zależności od tego ile wydobędę rudy… Nie dostaję jakichś pieniędzy, ja dostaję wyżywienie i w jakimś stopniu, jest jakiś przelicznik, że w zależności ile tej rudy wydobędę, tyle będę miał ciepła w swoim pomieszczeniu, no i jakby pokarmu.

Pokarmu?

Tak.

A czy jest jeszcze jakaś możliwość, szansa na rozrywkę oprócz pracy i życia?

Mamy jakby znajomych, tylko, że oni za bardzo nam nie pozwalają się kontaktować między sobą. Jest jakieś nadzorcze, dozorze…

Tak, czyli oni jako niewolnicy raczej…

Tak, to jest właśnie raczej tyranie ponad siłę. Racje są takie, żeby po prostu tylko przeżyć, podtrzymać to. A jednocześnie chodzi o to ciepło, właśnie. Tam jest cholernie zimno w momencie, gdy jest wyłączane to ciepło całe.

OK. A powiedz mi teraz jeszcze jedną sprawę. Masz przy sobie Jasmin i możesz się dowiedzieć wszystko. Chciałbym, żebyś się dowiedział, jak to się stało, że przeszedłeś z tamtego systemu słonecznego na Ziemię i jak to dawno było licząc nasz czas ziemski, który znasz tutaj w tym wcieleniu?

Pierwszy raz trzy tysiące dwieście przed naszą erą, tutaj.

Zjawiłeś się w ciele ludzkim, tak?

Tak. A dla czego przeszedłem? (niezrozumiałe)

Czy to było dla ciebie awansem, czy ty sam zabiegałeś o to?

Nie, ja tam już chyba wszystko przerobiłem, co było do doświadczenia. Znaczy pamiętam tak… Ona mówi, że poświęciłem swoje życie w obronie wolności, w celu wyzwolenia, ale to też… Tak, to było tam jakby to przerobione. I ja czuję jakoś w ten sposób, taka scena, że oddałem życie za tą swoją partnerkę i za to dziecko.

I to było jakby nagrodą, że już przerobiłeś tam wszystko, tak?

Tak, jakby tak.

Czyli też może, można się na to zgodzić, że pracowałeś tam jako wyzwoliciel tej kasty niewolniczej?

Nie, nie byłem kimś takim… Jakimś takim przzodownikiem czy kimś takim, Ja bunt bardziej miałem chyba w sobie i bunt przeciwko temu systemowi. Natomiast jeżeli chodzi o to… Nie ja bałem się.

Bałeś się?

Ja właśnie cholernie zabiegałem o tą swoją partnerkę i o to dziecko. Ja wiedziałem, że ja nie mogę się narażać ze względu na to, że gdy mnie zabraknie to… No to ona nie będzie w stanie wydobywać tyle tej rudy, aby zapewnić im…

Aby przeżyć dalej, tak?

Aby przeżyć.

Jak to się stało, że to za nich oddałeś życie? Możesz to w szczegółach trochę przybliżyć?

Podnieśli normę wydobycia i w pewnym momencie to tak, jakby taka sytuacja, że ona stoi z dzieckiem w korytarzu. Tutaj są rury, te jakby nie wiem, dostarczające ciepła czy czegoś. Czy jakiegoś paliwa. (zastanawia się) Jakaś sprzeczka pomiędzy tym nadzorcą, dozorcą naszym a mną. I dotknięcie jakimś takim, nie wiem, kijem elektrycznym, czy czymś w tym rodzaju w klatkę piersiową… To, to ,ale to nie była jeszcze śmierć, natomiast…

Taki paraliż?

Nie, to jakby przypalenie, wbicie czegoś takiego i prądem przysmalenie mojego ciała. I potem leżę w łóżku, jakieś zakażenie rozwijające się w tym miejscu. I sama śmierć…

Opisz nam samą śmierć, jak to wygląda w tamtym świecie?

Samo wyjście z ciała jest takie same. My wiemy… Wiedzieliśmy dopóki nie mieliśmy założonych tych obróż. Mieliśmy kontakt również z tym światem duchowym. My wiedzieliśmy, że to jest wolność, i że inkarnujemy po to, aby rozwijać siebie. Nie do końca byliśmy przekonani, czy istnieje coś więcej poza naszą planetą, poza naszą rasą, ale… Uhm, znajdowaliśmy kontakt pomiędzy tym. Ta Rada Mędrców, jakby pracowała nad tym w jakiś sposób, ta świadomość zbiorowa rosła. Właśnie przez tych Mędrców. Oni jakby wyznaczali… uzyskiwali jakieś informacje i w tym momencie jakby ta informacja docierała również do naszych umysłów poprzez tą świadomość zbiorową. W momencie, gdy nam pozakładali te obroże, my mieliśmy zablokowany dostęp do tego. I to takie samo ograniczenie, jakie jest, jakby wprowadzane na Ziemi. Że jest zamykanie tego… Jeszcze jakichś obróż elektronicznych, takich rzeczy, może nam tutaj nie zakładają, ale zamykają nam to jakoś inaczej. Natomiast samo wyjście dezorientacja… Tak samo się wychodzi, jak tutaj z ciała. To w ten sam sposób, jakby… A

kwestia właśnie jeszcze tego uderzenia prądem, to ja właśnie tutaj… Tak, bo to ta moja, nie wiem, żona, partnerka w jakiś sposób chciała od tego dozorcy, który również rozdawał jakieś tam porcje pokarmowe, żeby dał więcej pokarmu bo dziecko jest głodne. I on coś tam na nią naskoczył. I ja przy tym byłem i wtedy stanąłem za nią i dostałem. Właśnie potem gdzieś tam w jakimś łóżku, w swojej komorze takiej… Samo wyjście jest takie samo.

Czujesz lekkość jak opuszczasz ciało?

Jasmin też była.

Jasmin była przy tobie. Czyli jest twoim opiekunem, od wielu, wielu wcieleń, tak? Na tamtym świecie oczywiście, tak?

Uhm.

A powiedz ile miałeś mniej więcej wcieleń w tamtym systemie planetarnym?

(zastanawia się, szuka danych) Dziewięćset siedemdziesiąt pięć.

Dziewięćset siedemdziesiąt pięć. Strasznie dużo. A powiedz jak tam długo żyły te istoty rozumne? Gdyby to przeliczyć na nasze lata, to być może ich rok był inaczej liczony. Jak mógłbyś to przybliżyć w stosunku do tego co my znamy.

My żeśmy na tą planetę przybyli już skądś indziej. Ta rasa zaludniła tę planetę w stosunku do mojego życia jakieś 12,5 tysiące lat temu. Natomiast my żeśmy przybyli skądś indziej. To nie było tak, że my ewoluowaliśmy na tej planecie, czy zostaliśmy zaszczepieni. To był jakby…

Ucieczka z innego systemu jeszcze, czy?…

Nie, jakaś inna rasa nas przeniosła, z którą mieliśmy kontakt – wcześniej. (poszukuje) Ale też mam wrażenie tak, jakby ta rasa poniekąd nas wykiwała… Oni mieli jakby dostęp do wyższej technologii. Możliwość przemieszczania się jakimiś statkami i przenoszenia fizycznie naszych istot na jakieś inne planety. My mieliśmy jakiś problem ekologiczny, czy też jakaś kometa miała uderzyć. Coś takiego, coś się miało wydarzyć. I potrzebowaliśmy… A z nimi byliśmy zaprzyjaźnieni. Znaczy zaprzyjaźnieni, to nawet nie było zaprzyjaźnienie. Oni byli bardziej tacy zimni, mniej emocjonalni, bardziej tacy techniczni. I my im zaufaliśmy ponieważ baliśmy się, że w momencie, gdy dojdzie do tej katastrofy… Oczywiście katastrofa, jak się okazuje też była pomyłką. To była jakaś ich manipulacja ze względu na to, żeby oni mogli przejąć naszą planetę. A nas wyeksmitowali na tę, taką pomarańczową, gdzie tam pod ziemią żeśmy ryli. I część tego przewrotu, który doszedł wtedy, gdy ta Rada Mędrców upadła miał miejsce w tym… Haasa! To związane było z tym, że ta rasa techniczna, jakby przekupiła część tego grona, tej genetycznej populacji z rodu tych Mistrzów, że oni za tą planetę, za oddanie tej planety, gdzie tam krzewy… Jakieś takie życie, bogata roślinność, lepsza atmosfera i w ogóle. Oni w zamian za oddanie tej planety stworzą nam tam jakieś miasta. Dadzą tej grupie wywrotowców z naszej strony technologie, dzięki której oni nie będą musieli się jakby rozwijać i dążyć do rozwoju, by rządzić. Po prostu, no żeby rządzić musiał być ktoś wysoko rozwinięty. Oni nie chcieli się za bardzo wysoko rozwijać i to był ten bunt jakby. I oni rządzili po prostu na tej planecie pomarańczowej w zamian za tą technologię. Oni dali im technologię. Ci nas w jakiś sposób przenieśli. Ta rasa nas tam przeniosła również, tak. No i ci generalnie, którzy by… – z mojej rasy – ci, którzy by do władzy nie doszli – doszli po prostu dzięki temu, że uzyskali od tych drugich tą technologię w zamian za oddanie tej planety.

I przez to stworzyli taki system?

I przez to stworzyli taki system, żeby mieć władzę.

Super, ciekawa perspektywa. A powiedz mi, jak to się stało, że ta Jasmin pozwoliła ci przejść do inkarnacji na Ziemię?

Ja już tak jak mówię, miałem dużo przerobione i tutaj mam dużo przerobione i ona myśli, że dla mnie dobre by było spróbować czegoś innego. A inkarnować tam będę też.

Będziesz?

Mówi, ale w momencie, gdy się zmieni ta struktura społeczna. Gdy tam nadejdzie jakiś… Bo na dzień dzisiejszy, to tam wygląda w ten sam sposób, nawet ewentualnie jeszcze bardziej się to rozwinęło. I ja mam swoje miejsce, jakby inkarnacja moja będzie się rozwijać…

O lepszych warunkach myślisz?

Nie, nie lepszych. W warunkach przewrotu, w chwili przewrotu.

Będziesz im jeszcze potrzebny? Jako wyzwoliciel, tak?

Nawet chyba nie jako wyzwoliciel, ale jako ktoś stojący gdzieś tam w tej grupie, która zapoczątkuje.

Czy teraz patrząc z tej pozycji tutaj, Mirka na Ziemi, dostrzegasz sens tego, że jeszcze tęsknisz za tamtym światem, czy już rozwikłałeś swój problem i wiesz, że kiedyś wrócisz. A w tym momencie tęsknota za tamtym światem nie jest już wskazana. Umiesz to sobie tak uświadomić, w ten sposób?

Chętnie, bo mam świadomość, z tej pozycji, że moi bracia, cała ta wspólnota tam jest, oni są tam gnębieni, upokarzani. I ja wiem, że ja tam będę miał lekcję, takiej właśnie wewnętrznej odwagi do przerobienia. A tutaj… Tutaj się nauczyć czegoś, co wykorzystam później tam. Na Ziemi jest coś do nauczenia, co jest do wykorzystane później w tamtym miejscu. Coś bardzo ważnego.

Pięknie. A powiedz mi, czy twoja partnerka z tamtego świata, za którą oddałeś życie, czy też miała ten przywilej żeby trafić na Ziemię i inkarnować, czy nie udało jej się? A jeżeli tak, czy już ją spotkałeś?

Ta partnerka, z tamtego wcielenia… Nie, pomiędzy nami nie ma głębszych jakichś więzi inkarnacyjnych. Po między nami… To jest coś na zasadzie bliższego przyjaciela.

Bratnia dusza, można tak określić?

Tak. Znaczy ona była w poprzedniej, chyba mojej inkarnacji, w tamtym życiu. Ona była moim młodszym bratem.

Tutaj na Ziemi?

Nie, tam.

Tam. Rozumiem. Czyli nie dostała takiej przepustki, żeby przejść do naszej rzeczywistości? No właśnie zapytaj się swojej Jaźni.

Jest! (ze zdziwieniem)

Jest? Czy już ją spotkałeś w tym życiu? A może w innym wcieleniu?

(zastanawia się długo) No dobra, jest.

Zostawisz to dla siebie, czy powiesz nam?

Nie na temat, kto to jest, nie chcę mówić.

Dobrze, w porządku. Chcieliśmy jeszcze wyjaśnić troszeczkę więcej na temat tego, co wspomniałeś. Że nas na Ziemi też zamykają, oddzielają od tej duchowości. Porównałeś to z tamtym zamykaniem przy zakładaniu obroży. U nas jest to inaczej. Mógłbyś to jakoś szerzej opisać, jak na Ziemi nas też jakoś segregują.

(cisza) Jest jakaś rasa na Ziemi, która w zamian za… W bardzo podobny sposób. To jest rasa, która handluje technologią. W zamian za technologię, za możliwość generowania tej technologii… (zastanawia się nad dobraniem słów)

Otrzymuje panowanie jakieś, czy…?

Nie wiem, przez chwilę to rozumiałem, ale jak by coś mi zostało zamazane w tym momencie.

Odcięte, nie możesz na ten temat mówić, tak? Spytaj się czy dobrze myślę?

Nie, bo już wchodziłem w temat, na jakiej zasadzie to jest oparte… I już to… po prostu kwestia zmazana. I to tak jakby przez nich.

Spytaj się Jasmin, czy to zostało celowo zrobione?

(po chwili) Tak, to jest jakaś, jakby ich blokada.

Rozumiem, nie będziemy się o to kłócić. W porządku, co jeszcze mogłaby Jasmin przekazać przez ciebie? Co chciałbyś się dowiedzieć, albo co nam przekaże?

Wyzwolenie w niedługim… Stanie się niedługo faktem.

Czyli zdejmą nam wszystkim, w tej przenośni, obroże, tak?

Stan… O wychodzi, wewnętrzny rdzeń świętej inteligencji, który po prostu żeby… Nie ma możliwości. (mocno podekscytowany) Nie ma, po prostu, absolutnie nie ma żadnej możliwości. To jest taka jasność. Jest taka iskra w nas. To jest malutkie, ale to ma taką moc, że oni mogą ograniczać to przez moment! Przez dwa tysiące lat, trzydzieści tysięcy lat, pięćdziesiąt tysięcy lat! Ale prędzej czy później siła tej drobnej, małej iskierki w porównaniu do tej energii, która jest napierdzielona z zewnątrz. Narzucana, która chce pogwałcić jakby to…

Czyli prawda się przebija i tak wypłynie na wierzch, czy tak?

Kotara zostanie ściągnięta. To jest wychodzący z naszego wnętrza, nasza właściwa rdzenna istota, która siedzi i przebija się przez ten kokon. Tylko, że to nawet nie jest na zasadzie walki, którą ona toczy. Ona drąży po prostu skałę, tak jak rzeka. Powoli, powoli, powoli, a robi ostatecznie swoje. I to będziemy wychodzić, jak z takich cienkich jaj, jakby. Tylko te jaja, tak jakby są stworzone, te kokony energetyczne z takiej brudnej, siwej, szarej energii. Są jakby ponakładane na nas. Przez dziury w tych kokonach możemy się kontaktować, właśnie, jakby z wyższą jaźnią, z wyższą energią, z wyższą istotą i pomiędzy sobą. I tych dziur jest coraz więcej, te kokony pękają, a poza tym… Jest tego coraz więcej, jeżeli jest tego coraz więcej, to jest jakby… przelewa się masa krytyczna i w momencie, gdy się przeleje już ta masa krytyczna, to będzie po prostu, już wtedy będą umysły się otwierać, tak jak… Jak będą się zapalać żaróweczki, po prostu… Widzę całą Ziemię i miliardy żaróweczek, które nagle się budzą, przebudzają… I to wszystko się łączy w totalną sieć, w totalną sieć powiązań. Będziemy mieli kontakt sami z sobą. Wielki rozbłysk. Niknie ta kurtyna. Energia ta negatywna, która jest również wokół Ziemi rozpada się i rozmywa się. Wielka jasność! Ziemia zamienia się w słońce.

To jest, dla świadomości? OK. Piękna wizja. Oczywiście to jest na pewno wiele jeszcze lat, ale dojdziemy do czegoś takiego. Coś jeszcze chcesz mówić?

Mówię, że to jest niesamowite.

A spytaj się jakie tematy w przyszłości możemy poruszać, komunikując się z Jasmin lub z innymi bytami, które zechcą z nami rozmawiać, komunikować się?

Ona mówi, że to zależy, bo jakaś księga stoi otworem.

Księga jest otwarta. Czyli dość szeroki wybór mamy, jeżeli będziemy chcieli, czy tak?

Szeroki, otwarty, natomiast na dziś pewne informacje i tak są zablokowane ponieważ nie ma sensu żeby je przekazywać.

Jasne, rozumiemy. Podobnie jak te obroże, tak?

Nie. Znaczy, jeżeli chodzi o kontakt tutaj ewentualnie, co ja mógłbym przekazać i co mógłbym wiedzieć. Księga stoi otworem, natomiast niektóre karty księgi są jakby zapieczętowane na kłódkę. Ale to nie dla tego, że oni chcą nam ograniczać wiedzę. Tylko ze względu na to, że jakby my sami musimy do tego dojść, i że tak będzie dla nas lepiej.

Jasne. Zrozumienie nasze jest jeszcze za niskie.

Uhm.

Świetnie. Czy jeszcze byś chciał coś powiedzieć, czy będziemy wracać. Czy jeszcze byś chciał zahaczyć może o Semjase? Masz jakiś pomysł na dzisiejszą sesję? Może sam byś chciał zobaczyć swoją przyszłość. Może chciałbyś zapytać o przyszłość… jak się ułożą dla ciebie pewne sprawy?

Jeszcze chciałbym się dowiedzieć, jakie są relacje między mną a moim synem.

O, właśnie zapytaj się. Jak chcesz to możesz mówić na głos, a możesz to zostawić dla siebie.

(cisza, długa cisza) Nie wiem, zbyt dużo obrazów.

Tak? To zadaj takie proste pytanie, czy jako dusze umówiliście się na spotkanie w tym życiu i odegranie dłuższej roli, czy tylko po prostu miałeś zostać jego biologicznym ojcem i na tym koniec?

(wzdycha) Nie my kontakt będziemy mieli ze sobą. Z tego co widzę. Tylko, że ja to widzę tak do 2007, a dalej już jakby czarna kurtyna.

Czarna kurtyna? Nie chcą ci dalej pokazać, tak?

Uhm.

Uszanuj to. W porządku. Widocznie musisz sam tego doświadczyć.

Widzę kuchnię, jak on odbija piłkę. Już jest starszy. Ona niestety… bo to jest miłość, ale to jest również… Ja chyba dla tego teraz nie mam z nim kontaktu, abym ja nie podporządkowywał go sobie.

Uhm. Podziękuj za tę informację.

Czy dla tego żebym ja… to znaczy żebym ja nie narzucał mu czegoś. Żeby on do pewnego wieku mógł się sam rozwijać. I ja tutaj nie jestem potrzebny, albo nie jestem teraz gotowy, jakby. Natomiast relacje pomiędzy nami są takie fajne, bo nie ma właśnie takiej chęci, że jak go na siłę czegoś uczę, wychowuję. Jest dużo ciepła, dużo miłości pomiędzy nami. Po mimo, że my teraz nie mamy jakoś kontaktu. Te kontakty później się, jakby będą bardziej… większa częstotliwość będzie. Możliwa też jest jakaś nagroda, że faktycznie… to zaistnieje jako rezultat. Natomiast to nie będzie już taki układ, jak był. I jak często będę poza domem, mimo wszystko.

Czyli, z czystym sumieniem możesz sobie jechać do Irlandii i pracować spokojnie a czas załatwi wszytko, tak?

No tak, jak najbardziej. Natomiast nie, ta droga główna, ja widzę tutaj… Ona, to ona musi przetrawić pewne kwestie. I jak tutaj, ja stąd się musze wycofać. Ja muszę sobie centralnie odpuścić, aby ona sama doszła do pewnych zmian. Dziecko absolutnie na tym nie ucierpi. Ja nie wiedzę jego smutnego. Ja wiedze jego siedzącego mi na kolanach, który się do mnie przytula i jest szczęśliwy z tego, że ma takiego ojca. A ja jestem szczęśliwy z tego, że mam takiego syna. I spokoju dużo. Pomiędzy mną a nim wielka miłość. Pomiędzy mną a Marzeną, spokój, cisza, stonowanie. O, w tej sytuacji widzę siebie w pokoju siedzącego na fotelu. Aleksander siedzi mi na kolanach. Ją widzę, tylko nie widzę jej stanu emocjonalnego. Też się przebudzi..

Jasne. Czy jesteś już w pełni usatysfakcjonowany z tej odpowiedzi teraz?

Tak, ja myślę, że tak.

Pięknie. Podziękuj tej energii, tej istocie, która ci pozwoliła wejść i zobaczyć za zasłonę przyszłości. (przerwa) OK. Zawsze będziesz mógł wrócić do tej istoty i zawsze będziesz mógł polegać na jej wiedzy. Nieograniczonej wiedzy.

Jestem już w sali gimnastycznej.

Teraz, kiedy jesteś już w sali gimnastycznej, jesteś już przygotowany do powrotu do tu i teraz, a więc kiedy policzę do dziesięciu będziesz miał świadomość, że jesteś tu i teraz.

Jestem tu z przewodnikiem. Ma coś mi do powiedzenia. Rafael on się nazywa. (cisza, rozmowy prywatne)

Co ciebie tak bawi, możesz się z nami podzielić?

Tak, powiedział, że jesteś stary wyga.

Proszę?

Że jesteś stary wyga.

Ja?!

Tak.

Oooo! To on mnie zna?

(śmieje się)

Czy to miał być komplement?

Teraz mi powiedział, że to… On mówi w tym sensie, że zna jakby tę osobę, która tobie wcześniej, ileś pomagała. To zostało ustawione Heniu, że ja tutaj się znalazłem.! To było umówione! (głośny śmiech)

Wiem, nasi przewodnicy zawsze się ze sobą komunikują, żeby nas jakoś zetknąć. Prawda?

OK. Dobra.

Można wracać?

Tak.

Dobrze, podziękuj mu również za ten dobry humor i wydźwięk radości na koniec.

(Śmiech, głośny śmiech).

Co jeszcze powie?

Głupek (śmieje się). On ma jakieś takie głupie teksty.

Super. Humor dopisuje, dobrze. Pożegnałeś się już?

Tak.

To wracamy do tu i teraz.

Powrót.

Sesja „Reticuli" – Mirek

Wyciągnij rękę i wejdź do tego pomieszczenia. Jesteś wewnątrz. Otula cię białe światło. Rozejrzyj się dookoła i powiedz, czy to jest to twoje pomieszczenie?

To jest ta sala gimnastyczna, wczorajsza. Z tym, że podłoga nie jest biała tylko jest parkiet. Ale pod tymi schodami jest jeszcze jakaś osobna klapa do podziemi. Wychodzę z tej sali, zamykam te drzwi. Pod tymi schodami jest jakaś klapa do podziemi i wchodzę tam właśnie. Pięć schodków, taka jakby piwniczka. I w tym pomieszczeniu też są drzwi.

Chcesz to zbadać, tak? Dobrze. Czujesz taką potrzebę?

Uhm.

Dobrze, zbadaj to wszystko sam i opowiadaj nam.

Uhm. Otóż w tej samej piwniczce są po lewej i prawej stronie buteleczki i jakieś szafeczki i słoiki. Są drzwi, jakby podobne. Miałem takie informacje jakby, że tutaj to przejście jest automatycznie do innego świata.

Do innego świata, tak?

Nie, to jest do innego wymiaru, tego samego świata.

Tak?

Uhm. (niezrozumiałe słowa)

A czy jest tutaj też twój Rafael? Spotkałeś się już dzisiaj z nim?

Nie, on tam na tej sali został.

Został?

Tak.

Był? A przywitaliście się, widział ciebie?

Znów mówił o piłce.

Tak, ale zauważył, że jesteś?

Tak, tak, tak.

Uhm. Skąd przyszła ci taka myśl, że tutaj powinieneś wejść?

A to, tak jak schodziłem po tych schodach to poczułem, że tam coś jest ciekawego.

Aha, dobrze spróbuj to zbadać.

Złota klamka wygrawerowana, okrągła. Z kryształową kulą w środku.

W środku?

Tak. Znaczy nie, kula, to jest taki jakby diament wypolerowany.

Przyjrzyj się jej bardzo dokładnie i zapamiętaj, Żebyś mógł potem ją narysować.

Taka specyficzna klamka.

Na pewno coś symbolizuje.

Kryształ. Kryształowe drzwi.

Kryształowe drzwi?

Tutaj są drewniane – kryształowy świat. Kryształowa… O co chodzi?

Wejdź tam i zobacz.

Uuuuu. Urwisko.

Urwisko?

Tak. W dole drzewa, rzeka, kamienie wśród tej rzeki. Rwący strumień taki.

U góry widać niebo?

Widać.

Jest to normalny taki świat, tak?

Niebo jest różowe.

Różowe niebo?

Żółte góry.

A czy słońce widzisz? Czy jest za chmurami, czy jak to jest?

Uuuuuu, hohohoho. O, to jest takie urwisko. Te drzwi tam są. Skarpa, to jest taki klif, który się ciągnie w prawo i w lewo. W dole drzewka takie dżunglowate jakby. W oddali jakieś góry.

Przeleć się może nad tym horyzontem.

(wzdycha) O, z prawej strony widzę jakiś ocean, jakaś woda. Ale woda jest zielona. Nawet nie jest to woda, to jest bardziej coś takiego galeretowatego, kiślowatego.

Tak? Kisiel taki?

O, taki kisiel trochę rozrzedzony.

Czy widzisz jakieś zabudowania, jakieś istoty żywe?

Nie jakiegoś płaza, gada widzę chodzącego po plaży. To jakaś taka jaszczurka.

Czyli jest tam plaża przy tej rzece, czy…

Nie, to już przy tym oceanie. Ta rzeka była w dole, tam przy tym urwisku, natomiast teraz ja sobie podfrunąłem w stosunku do drzwi w prawą stronę. Czyli na wschód, no i tam jest właśnie taki ocean.

A skąd wiesz, że to jest wschód. Czy widzisz słońce?

Znaczy, może taka ustalona mi każe… Ale, to jest zachód. To tam bardziej chyba słońce, po prostu na zachodzie. Prawa strona w stosunku do drzwi. Jest jakaś… Na tym oceanie jest jakaś wyspa i tam jest coś zbudowanego, coś na rodzaj jakiejś latarni. W budynku… No wyczuwam, że to jest coś takiego bardziej technicznego. Budynek, w którym coś się znajduje. Jakiś nadajnik.

A spróbuj to zbadać. Zbliż się do tego.

(chwila ciszy) Konsola, przyciski, jakieś potencjometry. To wszystko wygląda jakby latarnia, tak. Tylko, że tam taki panel sterowania jest, jakby wokoło. Wchodzi się do tego po schodach od dołu. Tam jest taki właz, jakby…

Jak jest w okrętach podwodnych. Odkręcane są na korbę. Tak, taka śruba. Wchodzi się. Dookoła szkło. Na samej górze nadajnik jakiś, a tutaj jakiś taki wokoło panel kontrolny. Tylko do czego to służy?

No spytaj się, czy to jest radiostacja, czy to jakiś radionadajnik, radionamiernik. Czy też światło wysyła. Tak jak powiedziałeś, że latarnia. Latarnia to raczej kojarzy się z wysyłaniem światła. Ale są też radiolatarnie, które wysyłają fale elektromagnetyczne.

To jest coś do wysyłania jakiejś informacji. To jest do jakiejś nawigacji. Nawigacji… (szuka)

Czego nawigacji? Coś, co lata nad tą planetą, czy…

To jest do nawigacji statków kosmicznych. Oni mają bazę w wodzie.

W wodzie mają?

W tym kiślu.

A zbliż się do tej wody i spróbuj zbadać jej konsystencję. Jak to wygląda, czy żyją tam jakieś istoty, jakieś stworzenia?

Mam w ręce coś takiego, galaretowatego, coś w tym rodzaju.

Taka meduza, takie coś?

No właśnie, coś w tym rodzaju. Takiej małej ośmiorniczki galaretowatej, przezroczystej. (niezrozumiałe wyrazy)… koło dziesięciu. Ale mała taka.

I takie stworzonka tam żyją?

To jest taka gruszka. Przezroczysta gruszka. Z jakimiś takimi dwoma patrzałkami, ale to mi się mieści na ręce. To jest coś małego. To mieści mi się na dłoni.

A teraz powiedziałeś, że jakaś baza… (przerywa)

Hooo, hoooo, hoooo. Mam trzy palce.

Tak, ty masz trzy palce, czy widzisz taką istotę?

Głowa… Znaczy widzę siebie. To chyba ja jestem. Patrzę na siebie z zewnątrz. Zielona skóra. Uszy w kształcie dwóch takich malutkich kikutów, powiedzmy pięciocentymetrowych. Głowa podobna do głowy osy. Z kształtu, natomiast kolor taki zielono… zielony i w dodatku szorstki taki.

Owadzi, tak można to nazwać?

Nie. Sam kształt głowy jest podobny do głowy osy. Chodzi o proporcję oczu w stosunku do głowy. Też duże ciemne.

To znaczy, tylko oczy są podobne do osy, a inne części…

Proporcje oczu w stosunku do głowy osy są takie same. Chodzi o proporcje. Głowa jest podobna do… (długo szuka) No w każdym razie jest trójkątna. Po co im takie duże oczy? Właśnie nie wiem.

A te oczy mają źrenice, czy nie? Jak to jest?

Znaczy to, co mi się wydaje, że mają mało światła na tej planecie, dla tego muszą mieć takie duże, ale… Nie wiem.

A głowa, kształt jej do czego jest podobna?

Do trójkąta, do trójkąta.

Istot humanoidalnych, czy raczej owadzich?

Nie, to nie jest… inteligentne ale… A nie będziemy się tym zajmować. W morzu jest kryształ.

Tak? A powiedz, kto ci powiedział? Czy to jest twój Rafael w tym miejscu przy tobie, czy też jakiś inny przewodnik. Spróbuj to zidentyfikować.

Właśnie nie ma nikogo.

Nie ma nikogo. A skąd ta informacja wypłynęła?

To jest mój świat, jakiś. I ja go po prostu znam i ja tam byłem.

Powiedz. Zapytam się ciebie teraz wprost. Czy te istoty rozumne wyewoluowały z postaci owadziej, jakichś form owadów, czy też bardziej humanoidalnych istot. (cisza) Może gadów?

To jest wszystko stworzone, oni zostali stworzeni przez siewców genów, siewców ziarna. Tak ich określają. Zaszczepieni na tej planecie.

Ale z jakiejś formy zwierzęcej, które już tam były, czy całkowicie zostały wygenerowane nowe formy?

Tą planetę… (cisza, szuka) Tak jakby zgasło słońce. Oni tam mają chyba… nie wiem w jaki sposób, ale przez długi okres czasu jest… albo było coś takiego, ze było zaćmienie jakby słońca. Nie było światła. I te istoty, które mieszkały na tej planecie potrzebowały jakby światła, ale coś się zmieniło i tego światła zaczęło brakować. Tak jakby cały czas było słońce zaćmione. I te istoty ze względu na brak tego światła musiały zostać przeniesione gdzieś indziej. Natomiast z innej planety zostaliśmy przeniesieni my tutaj, ponieważ nam tego światła aż tak bardzo nie potrzeba. (cisza) Mało nas jest.

Mało was jest?

Mało nas jest, i jesteśmy na jakiejś innej, gdzieś planecie. Ale generalnie nasza populacja jest bardzo mała.

Powiedz w jakim przedziale dla ciebie byłeś tam. Czy pomiędzy tą planetą, którą wczoraj zbadałeś a Ziemią, czy jeszcze w jakimś innym.

W przedziale czasu?

Tak, w jakimś przedziale czasowym. Co było najpierw, a to było potem.

A to jest jakieś… Nie, to jest przyszłość. To jest stanowczo przyszłość i to jest taka dość odległa przyszłość. Do tej. W stosunku do tutaj, do nas 3200. No ja tak powiem trzy tysiące dwieście – tysiąc osiemset. Uhm.

Czy w takich przedziałach czasu odwiedzałeś tę planetę, czy jak to było?

Nie, ja jestem tam teraz, równocześnie i równolegle. W tym sensie to…

Czyli jak gdyby, twoja dusza i tutaj inkarnuje i jednocześnie ma prawo być tam i jeszcze gdzie indziej.

Tak. Oni mają tam specyficzne… Jest ich bardzo mało. To jest jakby, coś takiego. Dużo osób chce się tam dostać ponieważ można się czegoś specyficznego nauczyć. A ich populacja jest bardzo niska. To jest w granicach stu pięćdziesięciu trzech tysięcy.

A powiedz, czy oni żyją na lądzie, czy pod wodą, albo i tu i tu. Jak to jest? (cisza) Wspomniałeś o bazach podwodnych. Proszę wyjaśnij to.

Nie, to są jacyś dozorcy. I ta baza, te nadajniki i ten statek jakby kosmiczny, to są nasi dozorcy. Oni próbują nam pomóc, w naszej ewolucji. Ewolucji, aby nie zostało to zakłócone. Ponieważ im zależy jakby na podtrzymaniu tego gatunku. A ta stacja nadajnikowa jest też jakby do naprowadzania tych statków w określone miejsca na tej)

Dobrze, przychodzą jakieś jeszcze obrazy?

No właśnie ten kryształ.

Gdzie on jest na lądzie, czy w oceanie?

To jest, jakby pod wodą, ale jest na lądzie. To tak, jakby była jaskinia jakaś pod wodą. I to ten kryształ wychodzi jakby z wnętrza tej planety. I jest kilka punktów. (liczy dwa, trzy) Pięć punktów, jest takich na tej planecie, gdzie wychodzą, gdzie są te punkty odnalezione. Gdzie wychodzi jakby w grotach, tych jaskiniach. One są pod ziemią, one nie wychodzą na zewnątrz. Ale zostały odnalezione, jakby… Ja bym to porównał do takiego krzesła, które ma trzy nogi symetrycznie rozłożone – różne kierunki. Czwarta jest jakby osią pionową. (liczy, raz, dwa, trzy pięć) Pięć miejsc z kryształem, punktów. One wpływają w jakiś sposób na stabilność tej planety i generują określoną energię.

Tak, bo jak ta planeta nie ma słonka blisko, w zasięgu, to potrzebuje jakiejś energii…

No właśnie, bo jest mało światła, tak.

I ten kryształ służy do pobierania dodatkowej energii?

Nie, tam kryształ generuje sam z siebie, jakby na obszar planety, określony charakter wibracji, który zasila ją…

Pozwala utrzymać się życiu, tak?

Tak jakby.

OK. Dobrze. A chciałbym, żebyś teraz się rozejrzał po tej planecie i zobaczył jak wyglądają domostwa, w których te istoty żyją, mieszkają. Czy jest to jakieś porównywalne odniesienie do zamieszkania tutaj na Ziemi, czy też wcale nie? Odpowiedz na to.

Właśnie mi wyskoczyła taka normalna chałupa ziemska.

Wejdź do niej i zobacz. Albo, może zobaczysz swój dom? Zobacz swoją rodzinę, jeżeli posiadasz taką.

Nie, to są jakieś takie… Cholera, oni są prymitywni w jakiś sposób. Bo są… A, to są takie jakieś… Jest powiedzmy jakaś taka ściana w ziemi czy też taka powiedzmy (niezrozumiale). Tylko, że to jest takie bardziej pofałdowane i koryta. No i są takie jakby jamki, norki. No i tam…

W tej ziemi, tak? Ta ziemia jaką ma konsystencję, taką gliniastą jak nasz, czy może skalista – coś takiego?

(niezrozumiała odpowiedź).

Dobrze. Jeszcze raz przyjrzyj się dokładnie sobie. Jak te istoty tam wyglądają. Na całość tułowia. Zobacz, jeżeli masz ręce, to jakie są dłonie, palce itd. Czy to jest długa kończyna, czy krótka. Jak chodzicie, czy wyprostowani, czy…

Tak wyprostowani.

Tak, czyli taka normalna postać ludzka?

No tak, taki humanoid.

Tak? Zauważ podobieństwa i różnice. Powidz czy macie płciowość? Jak się rozmnażacie?

Proces rozmnażania jest kontrolowany przez tych, którzy są w tej chwili jakby zarządcami.

Tak?

Nie, pozostawiają nam możliwości… (wzdycha) To coś na rodzaj taki, że my jesteśmy… My wiemy, jak sprawa wygląda. Albo może za bardzo sobie tego nie uświadamiamy, ale wiemy, że oni wiedzą… Nie ma jakiegoś takiego stosunku, że oni nas wykorzystują, w moim odczuciu. My ich traktujemy jako tych, którzy przyszli, którzy mają nam pomóc w zwiększaniu tej populacji. I takiej prokreacji po między nami tam nie ma. Natomiast jak… A to już trwa tak mniej więcej od jakichś stu pięćdziesięciu lat. W tym sensie, że od stu pięćdziesięciu lat, bardzo mało już nas było. I w tym momencie jesteśmy wdzięczni według tej pracy, którą oni zrobili. Jest nas coraz więcej.

Ile pracy?

To, co tu było w granicach 153 tysięcy.

Sto pięćdziesiąt trzy tysiące wszystkich osobników. A zobacz, czy macie płciowość. Czym się od siebie różnicie. Czy jesteście wszyscy jednakowi, androginiczni, którzy są dwupłciowi, czy też jesteście różniący się, wyodrębnieni na męskie i żeńskie osobniki.

Jest kobieta i mężczyzna. Jest płciowość.

Tak? A co stoi na przeszkodzie, żeby to rozmnażanie było normalne, takie jakie jest potrzebne. Czy specyfika tej planety…

Problem jakiś z kobietami. Bardzo trudno jest utrzymać ciążę. Dużo poronień jest. Dużo dzieci umiera.

Dowiedz się o przyczynę. Czy to jest jakieś zachwianie genetyczne, czy też może na poprzedniej planecie byliście napromieniowani.

Nie, coś się zdarzyło. Tak, że coś na zasadzie jakiegoś wybuchu. (szuka danych) Termojądrowy? Fala uderzeniowa, zbytnie przesilenie… Wybuch jakiegoś asteroidu. Olbrzymia eksplozja. Olbrzymie uderzenie, napromieniowanie! Straszne, to była eksplozja! Została garstka osób, która była jakby na drugim skraju, po drugiej stronie tej planety. Mniej więcej dwie trzecie tej populacji zginęło w efekcie . Znaczy oni nie zginęli bezpośrednio jakby. Ale zginęli… Dużo zginęło podczas uderzenia, bo to uderzyło gdzieś w jakiś ocean, w jakąś wodę. To także zalane. Natomiast duża część zaczęła umierać po prosu w związku z tym napromieniowaniem.

Tak? A ta część, która została przeniesiono ją na inną planetę, tak?

Tak jakby. A to, to było już dużo wcześniej.

Dużo wcześniej. Tak, że ci potomkowie, którzy się zrodzili z tamtych ludzi, którzy zostali napromieniowani są już w pewnym sensie…

Obciążeni.

Defektywni. Mają jakieś genetyczne uszkodzenia, czy tak?

Tak jakby.

A teraz te inne istoty starają się wam pomóc, żeby wyprowadzić ten gatunek, tak?

Nawet nie jest to na zasadzie pomocy. Bo to nie jest pomoc nam jako nam, tylko to jest pomoc ze względu na to żeby już później, ktoś tam sobie mógł inkarnować i postrzegać rzeczywistość właśnie w taki sposób. Oni taki mają cel.

Ciekawe. A powiedz, czy będąc tam, to ciało, które teraz widzisz, czy masz jakąś partnerkę, żonę, rodzinę? Jak to jest?

Ja właśnie mam takie poczucie, że tam jest bardzo mało takich właśnie osobników. W ogóle jakby pusto było.

A planeta też nie jest za ciekawa?

Nie, planeta jest ciekawa. Tylko tu się kurcze nic nie dzieje. Jakieś takie, wiem – smutno jest. Tak pusto, czegoś brakuje tutaj.

A powiedz jak wyglądają rośliny, drzewa. Czy są jakieś inne stworzenia małe, większe oprócz tej, którą już widziałeś, tę ośmiorniczkę.

No są jakieś takie robaczki, żuczki, jakieś takie prymitywne formy ślimaczków. (cisza) Jemy chyba te ślimaki.

Czy to jest główne wasze źródło pożywienia, czy jeszcze czymś się żywicie?

Jesteśmy generalnie mięsożerni, ale też jemy jakieś takie listki, takie ze specyficznego drzewa. Takie liście bardzo podłużne.

Przyjrzyj się, jak to drzewo wygląda, czy przypomina ci jakieś znane tutaj na Ziemi, czy też nie?

Ma… liście są może trochę podobne do wierzby płaczącej. Z tym, że one są bardziej takie… bardziej eliptyczne. Aczkolwiek także są zakończone takim (niezrozumiały wyraz). Ale jeszcze jakieś takie owoce są… coś w rodzaju… trudno to do czegoś porównać. Powiedzmy jakby banana obciął w połówce. Czyli on by nie był taki w pałąk zgięty, tylko takie… byłby prosty, tylko kształt właśnie banana. Natomiast to tak 6 – 7 ścianek ma. Przekrój siedmiokąta tylko, że proste, mniejsze. To są takie kiście jakby w porównaniu do winogron, że to się…

I to też jecie, tak?

Tak.

A powiedz mi czy często widujesz tam te istoty, które są waszymi nadzorcami?

To jest… Wygląda w ten sposób, że… Jakiegoś takiego kontaktu ja z nimi akurat nie mam.

A czy ich widziałeś? Czy możesz opisać jak wyglądają, jakie mają statki, którymi się przemieszczają?

No statek mogę opisać. Statek widzę na jakimś tam „landosie", jak lądował, jak się poruszał.

Opisz proszę.

To jest taki… Elipsa, eliptyczny kształt, tak z boku jak się patrzy, z profilu jakby. Z przodu węższy. Tam jest jakby ten cały mostek, pokład. Po bokach ma coś na rodzaj silników, ale to nie są silniki takie odrzutowe, to nie jest coś takiego. To jest bardziej… tak jakby te napędy.

Co ci to przypomina?

We wnętrzu też jest kryształ w tym statku.

Tak? I te napędy…

Pomiędzy dwoma, dwoma dużymi okręgami jakby. Takiego… pierścienie są takie, które trzymają ten kryształ i te pierścienie się poruszają tak… Przechodzą jakby przez ten kryształ. Znaczy, tu jest kryształ i te pierścienie tak wirują wokół niego. Jakby poruszają się z góry w dół.

Widziałeś to wewnątrz statku?

Tak.

To jest we wnętrzu?

Tak.

I jak to było, że ty to zobaczyłeś? Wchodziłeś do statku?

To znaczy nie, ja dostałem pozwolenie, że jak chcę, to mogę to zobaczyć .

Tak? A powiedz jak się tam wchodzi do tego statku. Po schodkach, drabince, czy jest jakiś trap otwierany?

Czujnik, czujnik na rękę. Dziwne – jestem zabierany do góry.

Do góry? Tak bezpośrednio po jakimś schodku, drabince?

Nie, tak, tak bezpośrednio.

A powiedz kto cię tam zaprowadził?

Do tego statku?

Tak, albo pozwolił wejść. Jak wyglądała ta istota?

(śmiech) Umm. Semjase! (z entuzjazmem)

Ona ciebie zaprowadziła, tak? Jest ona tutaj?

Właśnie się tak patrzy.

Patrzy się na ciebie?

Uhm.

Jak to można zrozumieć? Czy ona odczuła twoje intencje wcześniej jak my się umawialiśmy co chcemy zrobić? Jak to było?

Ona mówi, że chyba nie jest tu tak fajnie.

Tak ci powiedziała?

Tak.

Opowiedz jak ona wygląda teraz dokładnie. Tam widziałeś tylko jej rysunek, a teraz widzisz ją całą.

Piękna. Uśmiecha się.

I to ona pokazuje ci ten statek?

(śmiech z obu stron)

Ale widzi teraz tamto twoje ciało, czy obecne?

Nie wróciłem do tego.

I ona ci pokazuje ten statek?

Tak.

Opisz jeszcze dokładnie, jak on działa, może ona ci coś opowie z pozycji technicznej.

Z pozycji technicznej wygląda to w ten sposób, że te pierścienie przesuwające się wokół tego kryształu zabierają pole elektromagnetyczno-dyfuzyjno-transmisyjno-transmutageniczne. W ostateczności ta energia, która jest przesyłana… To jest generator energii stanowiący zasilanie tego obiektu. Obiekt nazywa się ZX-11- statek do podróży międzygwiezdnych. Poruszający się z prędkością trzykrotnie przekraczającą prędkość fali elektrodynamiczno… jakiej? Elektrodynamiczno-tychonowej?

Czy tachionowej.

Tachionowej. Tak, jakby coś w ten sposób i służy do zmiany… To jest jakby laboratorium do zmiany genotypu właśnie istot, które są rzadkimi istotami i mają rzadki genotyp w skali wszechświata?

Wszechświata, tak?

Nawet nie wszechświata, to jest w skali określonego…

Galaktyki?

Określonego, tak… Zeta Reticuli?

Zeta Reticuli?

Rety, Ryty, Rycy…

No dokładnie, jakbyś to zapisał naszymi literami?

Nasz fonetyczny, jakby wydźwięk tego było by Recykuli.

Recykuli.

Tak. Kryształ. Energia kryształu. Odpowiednio oszlifowany, odpowiednia ilość ścian, pod odpowiednim kątem plus laser, światło?

A powiedz mi jaką on częstotliwość, jaką falę zewnętrzną przekłada na tę moc, która jest mu potrzebna do zasilania. Jakie to promieniowanie on przekłada na tą moc? Czy to w naszym odniesieniu test bliższe gama, czy roentgena, czy kosmicznego. Czy też jeszcze coś innego, czego w ogóle nie znamy na Ziemi?

Tak jakby cały wszechświat przenika określona wibracja. Ona się magazynuje w tym krysztale. Automatycznie w każdym krysztale, w każdej, jakby skale. W soli w… w każdym rodzaju krysztale. Cały bajer polega na tym, aby ta energia przepływała w odpowiedni sposób przez ten kryształ, aby ona miał odpowiednie załamania. Odpowiednią wysokość, długość, szerokość, odpowiednio był oszlifowany i w tym momencie, gdyby ta energia przepływając przez niego… Po za tym jakby ona jest wszechobecna. Przepływając przez właśnie określoną taką formę fizyczną powoduje, że część tej energii zostaje zmagazynowana w tej formie. Teraz jest kwestia tego, aby po prostu poprzez te pierścienie tak jakby zbierały tę energię, przemieniały na coś innego i doprowadzały do wszystkich tych elementów statku, które mają być zasilane. W tym polega cały taki trick. Tylko, ona też mówi, że bardzo niebezpieczne jest ponieważ… znaczy niebezpieczne jest dla zniszczenia całego kryształu. Że w momencie, gdy ta energia nie będzie pobierana przez jakiś określony czas, to ten kryształ może eksplodować. Może się… on jest jakby zdolny do absorpcji do jakiegoś tam określonego poziomu tej energii. A w momencie, gdy zostanie przekroczony jakiś tam poziom krytyczny tej energii, w tym momencie on może eksplodować.

Wybuchnąć?

Ale to nie jest tak ze wszystkimi kryształami. Te, które mamy na Ziemi, one mają to do siebie, że nie mają tych szlifów. One mają ten swój szlif naturalny. To jest oczywiście, też posiadają jakąś tam moc do magazynowania. Natomiast tutaj to już jest tak, jakby oni doszli samą obróbką tego kryształu, do zwiększenia naturalnych mocy tych kryształów.

A powiedz mi jeszcze, jak wyglądają silniki. Bo powiedziałeś, że coś jest po bokach podobne do silników odrzutowych. Jak one działają?

To właśnie nie są takie odrzutowe (liczy raz dwa… osiem). Szesnaście punktów na całym statku, które… Ja widzę dwa biszkopty po prostu nad sobą, tak jakby sklejone galaretą, jakąś taką. I te biszkopty poruszają się w przeciwnych do siebie kierunkach…

Wirują, tak?

Tak.

I to wydziela jak gdyby siłę ciągu, coś w tym rodzaju?

Nie, to wydziela taką siłę… To powoduje coś takiego, albo przyciąganie, albo odpychanie… albo przyciąganie, albo odpychanie. Tu mi wyskoczyło coś takiego, że to jest podobne do… Jak się dwa magnesy podkowiaste ze sobą złączy, to albo one się przyciągają, albo się odpychają. I to jest na tej zasadzie.

A zapytaj się Semjase czy ten statek jest przystosowany do tego, żeby się poruszać po tych strumieniach magnetycznych, które łączą wszystkie planety, wszystkie słońca?

(cisza) Ona mówi, że się przelecimy.

Przelećcie się. A po drodze ją wypytaj, jak to działa.

Ale lecimy jakąś mniejszą jednostką.

Tak? Głównie nad tą planetą?

Dwanaście jest takich mniejszych jednostek zakotwiczonych do większego statku. (długa przerwa, coś przeżywa), (po chwili cicho) Tu chyba mi tłumaczy, o co chodzi w tymi strumieniami magnetycznymi.

Tłumaczy ci też, rozumiesz to?

Robi to koleś. Jest wirująca Ziemia – planeta, niekoniecznie Ziemia, która wywołuje wirowaniem określone jakby pole wokół siebie i to pole rozszerza się, rozszerza się, rozszerza się – gwiazdy. Oddalam się razem z tym polem. Tak jak by fala uderzeniowa szła… No cały wszechświat jest po prostu w jakiś sposób tutaj przesiąknięty jakimś polem. I to jest tak jakby…

Jakby po tych strumieniach można się było poruszać?

Znaczy to nawet, to nie jakby strumień tylko… To nie jest jakiś pas taki. Ja widzę po prostu pole określone. Tak jak powietrze mamy na Ziemi, jest wszędzie. Tak jakby…

Pole magnetyczne, czy elektromagnetyczne

Tak! Tylko, że… A, one są tak… Strumienie też są. Tylko, że strumienie są… To jest w ten sposób. Generalnie cały jest przesiąknięty tym polem, natomiast te strumienie to jakby te autostrady. To są te gęstsze, jakby bardziej skumulowane jest to pole w stosunku, tak. I po prostu można się poruszać… im większa masa… Pomiędzy obiektami fizycznymi można się poruszać. A generalnie można się również poruszać w przestrzeni pomiędzy tymi obiektami ze względu na to, że to pole również tam istnieje. No tutaj one są akurat gęstsze i łatwiej jest jakby wykorzystać tę energię. Ona jest silniejsza w tym krysztale. To są jakby takie drogi pomiędzy każdym obiektem, który posiada jakąś gęstość, jakąś masę. Bo widzę sznur, po prostu, kropeczek czerwone, żółte, białe, fioletowe, w różnym kolorze. I każda jest połączona, jakby z każdą inną. I są oddziaływania jakby takie, tak. I po tych strumieniach można się wtedy poruszać. Natomiast generalnie również można wykorzystywać tę energię do poruszania się do miejsc gdzie nie ma, powiedzmy tak, jakiegoś fizycznego obiektu.

Dobrze. A powiedz mi… Zapytaj się Semjase ponieważ u Meiera wystąpiła taka nazwa, jak „statki strumienne”.

(wtrąca) Stary, dobry, poczciwy Bil.

Tak? I powiedz mi, czy ten statek jest też z tego gatunku statków strumiennych. A jeżeli nie, to poproś żeby ci wyjaśniła różnicę w tych statkach. W rodzaju tych napędów, na czym to polega?

(cisza) Statek strumienny. Pojawia się teraz jakiś obraz…

Może napędy strumienne, ja już nie bardzo pamiętam.

Wiesz co, statek strumienny tak, jak ten statek, na którym żeśmy latali, no to jest właśnie ten statek strumienny. Tak, to jest pobieranie, jakby tego pola, transformowanie go na energię jakąś inną poprzez ten kryształ… Tylko, że statek strumienny, widzisz tak jakby ten kryształ kumuluje i zasila jakby systemy komputerowe etc i to co jest takie, jakby potrzebne zasilanie, prawda. Natomiast statek strumienny to jest taki statek, który posiada też wewnątrz jakiś generator. I to pole prze niego… Dziwne to jest. Ja tego do końca nie rozumiem. Bo to jest tak, że on jakby…

Wchodzi i wychodzi, tak?

Nie, wchodzi pole w niego, wychodzi, a on się po tym polu przesuwa.

No dobrze, dobrze, ja to rozumiem. Tak jakby ktoś wszedł na drut i wytworzył dodatkowe pole magnetyczne i powodował, że ten drut, ta szyna zostaje przesunięta, coraz szybciej, prawda? I on przez to się przesuwa, tak?

Ten drut, drut po prostu, drut czy struna, mówi, że wszystko jedno i statek strumienny jest jakby… No promień światła. Widzę promień światła i w tym promieniu światła jest punkt światła, który się jaśniej świeci. I ten punkt światła, który się jaśniej świeci porusza się po tym promieniu światła pomiędzy określonymi innymi punktami fizycznymi. Materii fizycznej.

Tak to jest mniej więcej urządzone.

Tak, to w ten sposób.

A jeszcze poproś o jedno wyjaśnienie. Ta energia, która zasila kryształ, czy to jest to, co my na Ziemi nazywamy praną, maną i te inne takie energie życiowe, czy to jest to samo, czy jeszcze coś innego?

Nie, ta energia prana, mana dotyczy organizmów organicznych, natomiast kryształ czerpie energię… (cisza, czegoś szuka)

Czy to jest to, co może kosmiczną energią nasi naukowcy zwą?

(długa cisza) Nie widzę tego. Przestrzeń pomiędzy kryształem, dwa pulsujące… Nie, kryształ ma to jakby sam w sobie. Kryształ sam w sobie, natomiast te magnesy poruszające się… znaczy nie magnesy – pierścienie poruszające się wokół niego, powoduję jakby wyciąganie tej energii kryształu.

A, czy kryształ nie jest tylko przetwornikiem, że z zewnątrz pobiera tę energię rozproszoną i jakby ją kumulował i oddawał. Nie jest to tak? Bo ja to tak rozumiem. Spytaj się Semjase, czy to jest poprawne rozumowanie?

No widzisz, to są tak jakby, może dwa warianty.

Tak?

(cisza, szuka)

Może inaczej. Zapytaj się czy w ogóle ta wiedza jest dla nas dostępna, czy…

Nie, koniec wycieczki.

Koniec wycieczki, tak? Nie będziemy już więcej pytać, tak?

Magia kryształu jest zbyt potężną energią, aby… Świat póki co, posługiwali się nią tutaj na Ziemi.

Tak, czyli do tej wiedzy nie będziemy mieli dostępu, tak?

Mówi żebym przekazał to Włodkowi.

Włodkowi? Wiesz któremu, tak?

Tak, wiem.

OK. Co teraz robisz?

Ja zostałem odcięty.

A jest przy tobie Semjase, czy już nie?

(cisza)

Gdzie teraz jesteś? Jesteś na tej planecie?

Nie, tutaj jestem.

Tutaj jesteś, na Ziemi?

Uhm. Tu.

A gdzie jest twój przewodnik Rafael?

(cisza)

Wrócisz do Rafaela, czy nie, czy jesteś już tutaj na tej kanapie?

Nie, tu jestem na tej kanapie (śmiech).

Tak? I chcesz wyjść?

Tak.

Dobrze. Pozwól sobie. Weź kilka głębszych oddechów. Policzę teraz do pięciu i otworzysz oczy. (……)
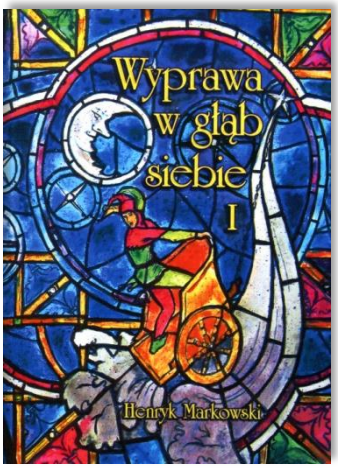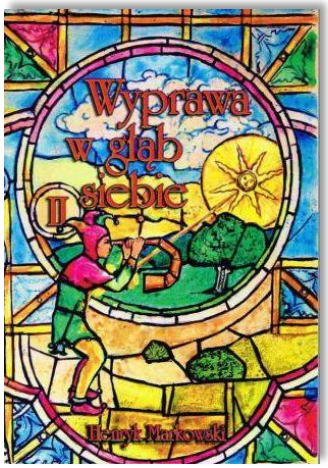
Książki
Henryka Markowskiego